

STATYSTYKA MAJA

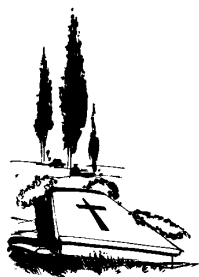
Odeszli do wieczności:

Elfryda Skrzypczyk, l. 91

Alicja Berlińska, l. 79

Janina Seher, l. 75

*Wieczny odpoczynek r
acz im dać, Panie,
a światłość wiekuista
niechaj im świeci.
Niech odpoczywają
w pokoju wiecznym.
Amen.*



Od 1 do 25 czerwca
po wieczornej Mszy św.
będą odprawiane nabożeństwa
ku czci
**NAJŚWIĘTSZEGO SERCA
PANA JEZUSA**



Sakrament chrztu przyjęli:

Maksymilian Lisy

Jan Kantor

Sakrament chrztu i błogosławieństwo rocznych dzieci:

I-sza niedziela miesiąca na Mszy św. o godz. 16.00 (nauka przedchrzcielna dla rodziców i chrzestnych: w sobotę poprzedzającą o godz. 19.00 w salce).

SZKAPLERZ KARMEITAŃSKI - jest znakiem opieki Maryi i jest znakiem zbawienia. Przyjmując szkaplerz, zostajemy odziani przez Maryję Jej szatą. Rozpoczyna się wówczas dla nas zupełnie nowy etap wewnętrznego życia.

Po pierwsze: przyjmujemy Maryję za Matkę i zabieramy ją do siebie, co jest wielkim pragnieniem Jezusa. („Oto Matka Twoja” (J19,27) – W tych słowach skierowanych z wysokości krzyża do Jana, dał nam wszystkim Maryję za Matkę).

Po drugie: Maryja jest Matką świętości. Skoro jest obecna, przyczynia się do powstania wzrostu życia duchowego. Przyjmując szkaplerz oddaję się Maryi i przygotowuję na działanie łaski, które sprowadza Ona do dusz, strumień łaski uświęcającej i sprawuje nad nami opiekę.

Trzeba nam pamiętać, że życie duchowe i doskonałość są pod wpływem dobroczynnym Maryi. Szkaplerz jest znakiem wiary w życie wieczne. Wskazując na szkaplerz Maryja powiedziała do św. Szymona Stocka: „Ktokolwiek umrze odziany tym szkaplerzem, nie zazna ognia piekielnego”. Do znaku szkaplerza, jako swej szaty, dołączyła Ona obietnicę wiecznego zbawienia, a więc dar nieskończenie większy od jakichkolwiek ziemskich przywilejów, których mogła udzielić. Osoba, która przyjmuje szkaplerz i postanawia szczerze praktykować nabożeństwo z nim związane, zostaje w sposób duchowy złączona z zakonem karmelitańskim i ma udział; za życia i po śmierci, w jego duchowych dobrach, tzn. w Mszach świętych, Komuniach świętych, umartwieniach, modlitwach i postach.

Zapraszamy w drugą i третią sobotę o godz. 14.00 na godzinną adorację Najświętszego Sakramentu a następnie w dolnym kościele na spotkanie formacyjne.

Teresa Jóźwik



POŚLANIEC ŚW. ANNY

MIESIĘCZNIK PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU

CZERWIEC 2016 (6/303)

25-LECIE KAPŁAŃSTWA KSIĘDZA PROBOSZCZA



1991



**FRAGMENT ODEZWY BISKUPA
OPOLSKIEGO ALFONSA NOSSO-
LA Z RACJI ŚWIECEN KAPŁAŃ-
SKICH W 1991 ROKU**

*Drodzy Bracia i Siostry w Chrystu-
sie. Przeżywamy obecnie wielkie dni w
życiu Kościoła w naszym kraju. Czwar-
ta pielgrzymka Ojca św. do w pełni
wolnej Ojczyzny, w jakiej uczestni-
czyliśmy bądź to osobiście, bądź też
dzięki transmisjom radiowym i telewi-
zyjnym, dobiega dzisiaj końca. Pod-
niosłość tych niezwykłych dni pogłębia
dodatkowo nasza szczególna radość
diecezjalna, płynąca z faktu, że oto za
niespełna tydzień, w najbliższą sobotę,
15 czerwca br., w opolskiej katedrze
udzielił święceń kapłańskich 32 diako-
nom, tegorocznym absolwentom nasze-
go Wyższego Seminarium Duchownego
w Nysie.*

*Dzieląc się tą wielką radością, że
zasilał oni wydatnie grono kapłanów w
naszej diecezji, zapraszam Was na*

kościół parafialny pw. św. Zygmunta w Kędzierzynie-Koźle

*uroczystość święceń do katedry i bardzo Was proszę o modlitwy w intencji młodych kapłanów,
aby byli oni dobrymi pasterzami Chrystusowej owczarni i aby wytrwali do końca w tej jakże
odpowiedzialnej, a przy tym jakże wzniosłej i potrzebnej służbie Bogu i człowiekowi. Wszak
coraz to nowych zadań duszpasterskich przybywa, a przy tym sił, najczęściej z przepracowa-
nia, ubywa. Sporo nam zmarło księży w ostatnim czasie, sporo odeszło z czynnej pracy parafial-*

SUMA JUBILEUSZOWA ZOSTANIE ODPRAWIONA 12 VI O GODZ. 12.00

nej w związku z podeszłym wiekiem czy też na skutek choroby. Mamy nadzieję, iż liczba tegorocznych wyświęconych przynajmniej wyrówna wspomniane braki w naszych szeregach kapłańskich.

DRODZY PARAFIANIE!

Kiedy małżonkowie, księża i zakonnice świętują swoje srebrne czy złote jubileusze, to m.in. dlatego, że chcą z innymi podzielić się swoją radością: tym, że dochowali podjętych przysięg, że trwanie w wierności - z Bożą pomocą - jest możliwe w dzisiejszym świecie. Również ja chcę z Wami dzielić moją radość i szczęście z obranej drogi. Jestem głęboko przekonany, że moja wierność powołaniu i szczęśliwe kapłaństwo nie byłyby możliwe, gdyby nie żarliwa modlitwa moich bliskich i wielu znanych mi i nieznanym osób. Z głębi serca im dziękuję! W Roku Kapłaństwa utworzyły się w naszej parafii grupy modlitewne „Margaretka”, które każdego dnia modlą się

za kapłanów - im składam szczególne wyrazy wdzięczności i nadal o modlitwę proszę! Wszystkich zaś zapewniam, że jest mi wśród Was dobrze, że czuję Waszą sympatię i życzliwość. Ufam, że dzięki łasce Bożej dane mi będzie wśród Was świętować złoty jubileusz.

ks. prob. Dariusz Gąska

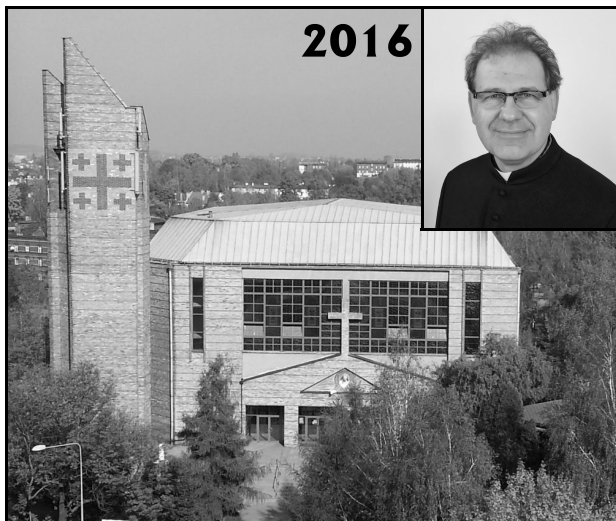
STOPNIE KAPŁAŃSTWA SAKRAMENTALNEGO

Diakon - najniższy stopniem kapłaństwa. Diakon może udzielać chrztu, rozdawać Komunię świętą, czytać Ewangelię podczas liturgii, przewodniczyć nabożeństwom (ale nie Eucharystii), sprawować sakramentalia (np. błogosławić dewocjonalia) i prowadzić pogrzeby. Diakoni podczas liturgii mogą nosić dalmatykę lub albę ze stulą przewieszoną przez lewe ramię i spiętą u dołu. Sobór Watykański II przywrócił także posługę diakonatu stałego. Może on być udzielany również mężczyznom żonatym, którzy swym życiem dają przykład dojrzałości chrześcijańskiej.

Prezbiter - ogromna większość księży, których spotykamy w parafiach, przyjęła sakrament kapłaństwa w stopniu prezbitera. Ich podstawowym zadaniem jest sprawowanie sakramentów świętych, zwłaszcza Eucharystii i sakramentu pokuty. Prezbiterzy nie mogą udzielać sakra-

mentu święceń, sakramentu bierzmowania zaś tylko za specjalnym pozwoleniem biskupa. Do ich zadań należy także głoszenie słowa Bożego. Prezbiter przewodniczy Mszy świętej ubrany w albę, ornat i stulę zawieszoną na szyi. Nabożeństwom przewodniczy ubrany w kapę - czyli szatę zakładaną na wzór peleryny.

Biskup - biskupstwo jest pełnią kapłaństwa, dlatego mogą udzielać wszystkich sakramentów. Biskup ordynariusz stoi na czele diecezji. Biskupi powinni także troszczyć się o budowanie więzi z kapłanami diecezjalnymi oraz o odpowiednią duchową formację wiernych. Wyróżniającymi elementami stroju biskupa są: piuska - niewielki „borecik” koloru fioletowego, noszony na szyi krzyż biskupi oraz pierścień na palcu. W liturgii biskup używa mitry - nakrycia głowy o charakterystycznym kształcie, oraz pastorału - symbolizującego łaskę pasterską.



Ksiądz zgubił się w górach. Gdy w końcu spotyka baczę pyta:
- Baco, którędy do Zakopanego?
- A za ile?
- Jak to, baco, za ile? Za „Bóg zapłać”!

- A, to niech was Bóg prowadzi...

Żarty poświęcone

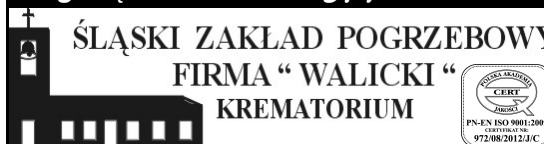
KONKURS RELIGIJNY

1. Czy ksiądz proboszcz może udzielić sakramentu bierzmowania? (odp. w gazecie)
2. Połącz w prawidłowe pary: biskup, diakon, prezbiter, dalmatyka, ornat, piuska.
3. Do którego z najmniejszych nasion Pan Jezus przyrównuje Królestwo Boże (odp. w Mt 13):
a) ziarnka maku
b) ziarnka pszenicy
c) ziarnka gorczycy

Odpowiedzi na pytania konkursowe należy oddać w zakrystii lub w kancelarii, albo przesłać e-mailem z dopiskiem: **Konkurs Religijny** - do dnia 15.06.2016

SPOŚRÓD DOBRYCH ODPOWIEDZI WYLOSUJEMY NAGRODĘ!

Nagrodę w Konkursie Religijnym ufundował:



41-902 Bytom, ul. Piekarska 99
TELEFON CZYNNY CAŁĄ DOBĄ: 32/281 42 18

- Załatwiamy wszelkie formalności związane z pogrzebem oraz wypłacamy zasiłki pogrzebowe
- Posiadamy własne krematorium
 - Gwarantujemy solidne usługi potwierdzone niemieckim certyfikatem jakości
 - Wykonujemy ekspresowe przewozy zwłok w kraju i zagranicą

BIURO CZYNNE:

w godz. 8.00 - 18.00; w soboty: 8.00 - 13.00

NR KONTA BANKOWEGO PARAFII: 96 2490 0005 0000 4500 9721 3893

POŚLANIEC ŚW. ANNY

GAZETKA PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU

Redakcja: ul. Chorzowska 21, 41-902 Bytom, ☎ 32-282-03-37
www.anna.rozbark.net.pl; e-mail: bytom.anna@gmail.com

SPACEREM PO BYTOMSKICH KOŚCIOŁACH

Szkody górnicze powodem przenosin

Kościół pw. św. Józefa Robotnika należy do jednego z najmłodszych w naszym mieście. Parafia, która powstała w Dąbrowie Miejskiej w 1928 roku została wydzielona z parafii Świętej Trójcy w Bytomiu, a inicjatorem budowy nowego kościoła był ówczesny proboszcz wspomnianej parafii – ksiądz prałat Augustyn Świerk. Kamień węgielny pod budowę świątyni położono już 16 października 1927 roku, a konsekracja kościoła nastąpiła dość szybko, bowiem 21 października 1928 roku. Dokonał jej kardynał Adolf Bertram. Jak się jednak okazało, umiejscowienie kościoła i przylegających obiektów nie służyło budynkom, które znalazły się w strefie oddziaływania miejscowej kopalni Powstańców Śląskich. Dzisiaj kościół przy ul. Strzelców Bytomskich nie spełnia już swojej roli i został przeniesiony nieopodal bramy wjazdowej do dawnej KWK „Powstańców Śląskich” na Stroszku. Powodem były właśnie szkody górnicze powodowane eksploatacją węgla kamiennego z tutejszych złóż.

Kościół pw. św. Józefa Robotnika miał formę bazyliki oraz cztery dzwony na wieży kościelnej zawieszone dopiero w 1960 roku. Obok probostwa usytuowany był dom katechetyczny, którego budowę ukończono w 1989 roku. Świątynia, jak również okoliczni mieszkańcy Dąbrowy Miejskiej cały czas zmagali się ze szkodami górniczymi, które nieustannie niszczyły znajdujące się tam kamienice. Większość budynków na terenie parafii została wyburzona, a kościół z biegiem lat bardzo ucierpiał w wyniku eksploatacji górniczej. Liczba parafian zmniejszyła się z 4200 do prawie 2400. Większość mieszkańców Dąbrowy Miejskiej przeniosła się na Stroszek, co spowodowało, że znacznie wydłużyła się droga do kościoła, który oddalony był od miejsca zamieszkania nawet o kilka kilometrów. Z kolei mimo licznych remontów świątyni, jej stan z każdym rokiem się pogarszał, dlatego też na początku

XXI wieku podjęto decyzję o budowie nowego kościoła na Stroszku, obok byłej KWK Powstańców Śląskich. Wydzielono tam specjalnie pod budowę nowego obiektu sakralnego działkę, dzięki czemu można było przystąpić nie tylko do ogłoszenia konkursu architektonicznego na projekt kościoła, ale rozpocząć również starania o niezbędne pozwolenia budowlane.

W 2009 roku przeprowadzony został konkurs na projekt nowego kościoła wraz z plebanią. Po wybraniu projektu autorstwa Jana Rabeja przystąpiono do uzyskania wszystkich zgód i pozwoleń potrzebnych do rozpoczęcia budowy nowej świątyni. Do prac budowlanych przystąpiono dopiero w marcu 2014 roku, zaś 1 maja 2015 roku wmurowano kamień węgielny w ścianę prezbiterium. Całość prowadził będący od 2009 roku proboszczem parafii ksiądz Rafał Sierła. Budowę parafii ukończono w grudniu 2015 roku. To umożliwiło mieszkańcom Dąbrowy Miejskiej, „Witora”, a także części Stroszka korzystanie z nowego obiektu sakralnego. Stary kościół przy ul. Strzelców Bytomskich w Dąbrowie Miejskiej został dekretem biskupa gliwickiego Jana Kopca z 19 marca 2016 roku ekssekrowany. Tym samym przestał ostatecznie pełnić funkcję świątyni.

Obecnie parafia pw. św. Józefa Robotnika liczy około 1700 parafian i należy do jednej z najmniejszych nie tylko w Bytomiu, ale również w diecezji gliwickiej.

Tomasz Sanecki

Bardzo serdecznie dziękujemy naszemu parafianinowi, panu Tomaszowi, za podjęty trud wędrówki po bytomskich kościołach. Dzięki Jego opracowaniom jedni poznali wiele dotąd zakrytych tajemnic, które kryły kościoły naszego miasta, a inni przypomnieli sobie historię parafii, z których się wywodzą lub z którymi byli związani. Liczymy na dalszą współpracę!



JARZMO OJCOSTWA JEST SŁODKIE

23 czerwca przypada Dzień Ojca - trochę mało nagłaśniany, bo też często rola ojca jest niedowartościowana. Poniższy artykuł o. Józefa Augustyna SJ - psychologa, znanego kierownika duchowego i profesora Akademii Ignatianum w Krakowie - pokazuje jak ważne i nie do zastąpienia miejsce w rodzinie zajmuje ojciec.

Upprzedzę pytanie: Dlaczego katolicki ksiądz, który żyje w celibacie, nie ma własnej rodziny, żony, dzieci, zamierza mówić o roli ojca i wychowaniu dzieci? Odpowiadam: Nie występuję we własnym imieniu, ale w imieniu tysięcy młodych ludzi, z którymi rozmawiałem przy różnych okazjach, zwłaszcza podczas Ćwiczeń duchownych, rekolekcji z pełnym wyuczeniem oraz indywidualnymi rozmowami w kierownictwie duchowym.

Kiedy człowiek wchodzi w ciszę – jak mówi niemiecki teolog Hans Waldenfels SJ – z całą mocą ujawnia się przytłumiony dotychczas wewnętrzny niepokój, strach, opór, wielorakie formy przywiązania i zniewolenia. Jak pokazuje życie, niepokój ten u młodych ludzi często dotyczy także relacji z ich ojcami. Relacje z ojcem osób, z którymi rozmawiałem, bywały często trudne, powikłane i poranione. Były też nieraz naznaczone brakiem wzajemnej wolności. Wielu młodych ludzi opowiadało mi o ogromnym żalu do swoich ojców.

Nie chciałbym dramatyzować relacji między dziećmi i ich ojcami, ale przyznam się, że na tysiące spotkań niewiele miałem takich, w których synowie bardzo dobrze mówili o ojcach. Pewnie dlatego, że miłość ojcowska, miłość w rodzinie, jest czymś tak naturalnym i oczywistym jak czysta woda. Prawdziwa woda jest czysta i dobra. Brudna nie jest już wodą, tylko jakąś chemiczną lub organiczną mieszaniną. Miłość ojcowska, macierzyńska jest też jak powietrze. Jeżeli powietrze nie jest czyste, przestaje być powietrzem, a staje się mieszaniną gazów. O czystej wodzie i czystym powietrzu nie rozmawia się – one po prostu są.

Dążenie do wyższych wartości

Chciałbym – odwołując się do słów Jezusa – powiedzieć dzisiaj ojcom i kandydatom na ojców, że ojcostwo jest jarzmem, ale słodkim,

jest brzemieniem, ale lekkim (por. Mt 11, 30). Znany rzymski mówca i polityk Marcus Tullius Cicero powiedział, że nie ma na ziemi nic słodsze nad posiadanie synów. Nasza zachodnia cywilizacja, naznaczona konsumpcją i chciwością na pieniądze oraz nastawiona na inne "niższe doznania", zapomina o wyższych wartościach i przyjemnościach. Ponad przyjemnością gromadzenia dóbr, konsumowania i rządzenia innymi istnieje przyjemność dawania, dzielenia się z innymi i posługiwanie bliźnim.

Nie tak dawno rozmawiałem z pewnym młodym człowiekiem, który mając trudności ekonomiczne, żalił się: "Czy ojciec wie, że gdy idę do sklepu, to kupuję najtańsze towary, bo na inne mnie nie stać?". Czuł się tym faktem upokorzony. Ponieważ znałem go bliżej, odpowiedziałem mu otwarcie i prosto: "A czego ty oczekujesz od życia? Dwie trzecie ludzkości tak właśnie kupuje. Miliard ludzi żyje za jednego dolara dziennie, a dwa miliardy za dwa dolary dziennie". Te dane uświadamiają, że posiadanie, konsumowanie i jedzenie to nie jedyne i nie najwyższe wartości ludzkości.

W naszym męskim życiu trzeba nam odnajdywać także ten rodzaj przyjemności, który św. Augustyn nazywa *delectatio victrix*, czyli zwycięskim rozkoszowaniem się przez pokonywanie własnych słabości. *Delectatio victrix* to boska radość, przyjemność wyższego porządku, która w istocie warta jest więcej niż wszystkie przyjemności zmysłowe. Wiele postaw oraz zachowań neurotycznych i depresyjnych, którym tak łatwo nieraz ulegamy, moglibyśmy pokonywać przez dążenie do przyjemności wyższych.

Wzajemne relacje między rodzicami

Podkreślmy z naciskiem, że dla dojrzałej postawy ojcostwa istotna jest relacja małżeńska. Kiedy źle układają się relacje mężczyzny z

jego żoną, postrzega on swoje ojcostwo jako wyizolowaną relację z własnymi dziećmi. Podobnie bywa z macierzyństwem. Gdy kobieta jest skonfliktowana z mężem, usiłuje realizować swoje potrzeby emocjonalne w relacji z dziećmi. Łatwo w takiej sytuacji wywiązuje się walka między rodzicami o uczucia własnych dzieci. Nic bardziej błędnego.

Współczesna walka płci na wielu polach – w polityce, ekonomii, kulturze, sporcie, a nawet w Kościele – skutkuje nierzadko konfliktem między mężem i żoną, matką i ojcem. Współczesny kryzys ojcostwa i macierzyństwa jest jedynie przedłużeniem kryzysu relacji kobiety i mężczyzny. I choć pewne napięcia w relacji mężczyzn i kobiet na wielu płaszczyznach są czymś oczywistym, to jednak winniśmy świadomie rezygnować z postawy rywalizacji, by podkreślać postawę wzajemnej komplementarności i fascynacji. Ojcostwo i macierzyństwo domagają się najpierw wzajemnego szacunku, zaufania i współpracy między mężczyzną a kobietą. I to nie tylko w rodzinie, ale także w sferze życia obywatelskiego – w społeczeństwie i w państwie.

Budowanie przyjaźni ojca z synem

Poważnym źródłem napięć pomiędzy ojcami i dziećmi jest międzypokoleniowa podejrzliwość. Trzeba powiedzieć, że nasza cywilizacja to cywilizacja podejrzliwości: wszyscy podejrzewają wszystkich o wszystko. Ileż w mediach informacji opartych nie na faktach, ale właśnie na podejrzliwości. Kiedy syn nie ma kontaktu z ojcem i nie widzi go na co dzień, wówczas łatwo budzą się w nim – jak mówi Robert Bly, amerykański poeta i pisarz – "demony podejrzliwości. Demony te, niewidzialne, ale rozmowne, zachęcają do podejrzliwości wobec wszystkich starszych. Podejrzliwość taka prowadzi do rozbicia wspólnoty starszych i młodszych mężczyzn". Stąd jest rzeczą tak ważną, aby ojciec budził zaufanie syna do sie-

bie i zapraszał go, by on zdobywał zaufanie innych: przyjaciół, nauczycieli, wychowawców, duszpasterzy. Ojciec może zbudować relacje przyjaźni ze swoim dzieckiem, odwołując się jedynie do wzajemnego zaufania.

Jeżeli ojciec nie zbuduje z dzieckiem przyjaźni do czternastego roku życia, nie zbuduje jej także później, ponieważ od tego wieku dzieci zaczynają tworzyć własny świat. W pewnym sensie odwracają się od rodziców i szukają potwierdzenia dla własnej tożsamości w szero-



kim świecie. Jeżeli ojciec nie ma czasu, gdy syn jako dziecko prosi go o uwagę i życzliwość, wówczas, gdy dziecko dorośnie, to tata będzie prosił syna o zainteresowanie. Tyle że wtedy to on nie będzie miał czasu.

Kiedyś jeden z ojców żalił mi się w czasie rozmowy: "Chciałem porozmawiać z synem poważnie jak z dorosłym, a on mnie zbył: «Trzeba było ze mną rozmawiać, kiedy byłem młodszy»". Powiedziałem: "Proszę pana, trzeba przyjąć te słowa z pokorą, ponieważ są bardzo prawdziwe. Ale trzeba też pamiętać, że syn ma dopiero osiemnaście lat i może się jeszcze do pana przekonać. Pan może mu jeszcze dużo ofiarować, ale nie «na rozkaz»: siadaj, będziemy rozmawiać. Pan musi zdobyć jego zaufanie".

Na konflikcie, jaki łatwo wywiązuje się między rodzicami a dorastającymi dziećmi, często żerują współczesne media młodzieżo-

we. To mój najpoważniejszy zarzut skierowany przeciwko nim: nierzadko bezkrytycznie stoją po stronie młodzieży przeciwko rodzicom. To normalne, że dzieci chcą mieć coraz więcej wolności i swobody. Nie zdają sobie jednak sprawy, że z wolnością wiąże się odpowiedzialność.

Kościół, szkoła, media winny przyjmować postawę mediatora między rodzicami a dziećmi, zwłaszcza między ojcami a synami. Trzeba młodym ludziom mówić wprost: "Dziś atakujesz ojca, matkę i ani się obejrzyś, jak będziesz atakował własne dzieci". Gdybyśmy jako ojcowie zrobili sobie rachunek sumienia, łatwo zauważylibyśmy, że nie mamy dobrego kontaktu z dziećmi, a zwłaszcza z synami, gdyż w przeszłości niezbyt staraliśmy się o dobry kontakt z naszymi ojcami i matkami. Nie tylko ojcowie winni walczyć o dobre więzi z dziećmi, ale i dzieci winny walczyć o dobre relacje z rodzica-

mi. W twórczości Karola Wojtyły jest piękny wiersz, w którym wyznaje: "Ojciec mój, ja walczę o ciebie. Bądź ty we mnie, jak ja chcę być w tobie".

To, o czym mówię, jest trudne. O wiele łatwiej poczuć się skrzywdzonym i niezrozumianym. Łatwiej też oskarżać innych. Ojcowskie wychowanie, tak w okresie dzieciństwa, jak i dorastania dzieci, zwłaszcza synów, winno być postrzegane jako wzajemna walka o siebie nawzajem. Zbyt często relacje ojców i dzieci znamionuje wzajemna walka. Ta walka zawsze jest destrukcyjna i wyniszczająca, ponieważ naznaczona bywa manipulacją i przemocą. Walka o siebie nawzajem winna być naznaczona obopólnym szacunkiem i wzajemną troską w twórczej atmosferze wolności. Nie tylko ojciec może troszczyć się o dzieci, ale i dzieci o swojego ojca.

c.d. za miesiąc

PRAWDZIWA MIŁOŚĆ ISTNIEJE NAPRAWDĘ

Użytkownik serwisu imgur.com o nicku ButAnywayHeresWonderwall postanowił podzielić się z internautami zdjęciem niezwyklego znaleziska, którego dokonał robiąc porządki w domu swojej mamy.

Mężczyzna będąc w trakcie pracy rozbierał właśnie stary stolik warsztatowy, gdy nagle na jego spodzie zobaczył napisaną czerwonym markerem wiadomość. Jej autorem był jego nieżyjący ojciec, który zmarł dwa miesiące wcześniej na skutek pęknięcia tętniaka, a adresatką nietypowego listu - jego małżonka.

Kocham Cię Becca. Jakikolwiek jest to dzień, mam nadzieję, że jest dobry. Bóg naprawdę wysłuchał moich modlitw, że dał mi ciebie. Wiem, że te dni są najlepsze, jakie miałem w życiu i jestem szczęśliwy, że jesteś w nich obecna.

Nie jestem pewny, czy kiedykolwiek to zobaczysz, ale wiedz, że bardzo cię kocham. Jeśli jest jakaś rzecz, której pragnę najbardziej w życiu, to być dla ciebie tak dobry, jak ty jesteś dla mnie. Jeśli będę umiał to zrobić, będę

najszczęśliwszym mężczyzną na świecie. Kocham cię piękna żono. Maison - napisał na spodzie stolika mężczyzna.

Wielokrotnie ludzie zadają mi pytania: Proszę księdza, dlaczego dzisiaj młodzi tak szybko się rozstają, dlaczego są tacy „w gorącej wodzie kąpani” i po kilku małżeńskich sprzeczkach rozwodzą się? Odpowiedzi na te pytania pewnie jest wiele, ale śledząc powyższe cudowne wyznanie miłości męża do swojej żony zauważyć trzeba, że ów człowiek modlił się o dobrą żonę. Ilu dzisiaj młodych prosi Boga o dobrego męża, o dobrą żonę? Najczęściej Boga wypraszają ze swego życia urządzając je po swojemu i to z lekceważeniem Jego przykazań!

Po drugie: to, co szalenie wzmacnia związek, to jest wzajemny szacunek, uznanie i szukanie tego, co dobre nie dla siebie, ale dla ukochanej osoby - ten mężczyzna pragnął tylko jednego: być dla swej żony tak dobry, jak ona jest dla niego. I jeszcze jedno: umieć cieszyć się dniem dzisiejszym a nie czekać na lepsze...

ks. prob. Dariusz Gąska